№ 3. 15 STYCZNIA 1921 r. Rok III.



Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Cena Tygodnika kwartalnie 40 marek, z przesyłką 50 marek.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 10 mk.

KALENDARZYK.

15. S. Pawła I. pustelnika
16. N. Marcela p.
17. P. Antoniego pust.
18. W. Stolicy św. Piotra
19. Ś. Najśw. Rodziny
20. C. Fabiana i Sebastjana
21. P. Agnieszki, Epifaniusza

Do czynu!

Co dzień bliższa jest chwila plebiscytu na Górnym Śląsku. Co raz bliżej walka między nami, a niemcami, o tę starą kolebkę Piastową. Ostatnia chwila, aby każden Polak wglądnął w sumienie swe narodowe, czy zrobił dla plebiscytu na Górnym Śląsku, co zrobić był powinien. Utraciliśmy połowę Śląska Cieszyńskiego, Warmja i Mazury już przepadły!

Gdybyśmy mieli Śląsk Górny utracić, to klątwa przyszłych pokoleń, to upadek naszej waluty, to ruina ekonomiczna. W lutym ma być stanowcza, ostateczna walka! Niemcy nie szczędzą niczego, aby tę walkę wygrać. Jak gazety nam piszą, Berlin na plebiscyt Górnego Śląska, urządził wielką kilkodniową zbiórkę, teatry, kinematografy oddały cały dochód z przedstawień. Robotnicy w fabrykach przeznaczyli na tenże cel jedną godzinę pracy, Związek Pracowników Handlowych w Lipsku dał przeszło miljon marek. Podczas świąt Bożego Narodzenia nad wszystkiemi miastami Górnego Śląska, szybowały niemieckie aeroplany, z których rozrzucano odezwy agitujące przeciw Polsce. A więc i my stańmy do walki! Prezes Komitetu Obywatelskiego Obrony Państwa na powiat Sieradzki dr. Szybowski rozesłał do wszystkich księży Proboszczów, pp. Burmistrzów i pp. Wójtów gmin naszego powiatu odpowiednie listy ostemplowane na zbiórkę pieniędzy na plebiscyt Górnego Śląska. Wpisujmy nasze nazwiska wraz z datkami pieniężnemi na te listy. Niech żadnego nazwiska w powiecie naszym nie braknie! A spełniwszy ten narodowy obowiązek, możemy ze spokojem oczekiwać, co Bóg da!

Niejeden może nie wie co to jest Górny Śląsk? Otóż Górny Śląsk to 9,448 fabryk, w których pracuje 720,500 koni parowych, gdzie jest zatrudnionych 180,000 robotników! Górny Śląsk to wielkie kopalnie owych czarnych djamentów, bez których ani wielki przemysł, ani rolnictwo rozwinąć się dostatecznie nie mogą. Roczna produkcja węgla wynosi 465,800,000 ctn., żelaza 2,200,000 cnt. rocznie, cynku 5,200,000 ctn. rocznie. Jest to największa produkcja cynku w całej Europie.

Zdobycie tych skarbów śląskich, to natychmiastowe podniesienie się naszej waluty, to rozkwit ekonomiczny naszej ukochanej Ojczyzny. Na wszystkich narodowych uroczystościach śpiewamy „Rotę“ Konopnickiej, składając obecnie ofiary na plebiscyt Górnego Śląska udowodnimy czynem, że:

„Niedamy ziemi skąd nasz ród“!

Michał Białecki.

Na czasie.

Wojna znacznie osłabiła rozpęd pracy oświatowej, prowadzonej na wsi, a chociaż dziś jeszcze warunki nie układają się zupełnie dobrze, aby można było spokojnie pogłębiać swe wiadomości, to jednak do pracy trzeba stanąć. W życiu duchowem „kto nie idzie naprzód, ten się cofa", trzeba więc wyzbyć się tego bezwładu duchowego, w który nas wojna pogrążyła i jaknajszybciej brać się do twórczej pracy społeczno-oświatowej.

Wskrzeszone państwo polskie podobne jest do nowopowstałego gospodarstwa, na które zawistni sąsiedzi ze wszystkich stron krzywo patrzą i siłą się do obalenia go. Jak każdy, rozpoczynający swoje gospodarstwo, powinien, nie bacząc na trudności, wziąć się gorąco do pracy i przezwyciężyć niechęć i opór zwalczających go sąsiadów, tak i cały nasz naród winien stanąć do pracy nad podniesieniem się duchowem, bo tylko od jego czynów, od jego wysiłków zależy rozwój naszego Państwa Niepodległego.

Długoletnia niewola i ostatnie najście bolszewików zubożyły nas nietylko materjalnie, ale i duchowo. Trzeba więc dziś zespolić wszystkie siły, a wtedy znikną te trudności, jakie się pietrzą przy ustaleniu granic naszych oraz przy dźwignięciu się kraju we wszystkich kierunkach życia wewnętrznego.

„Od ziarnka do ziarnka, namierzy się miarka" i tem właśnie ważkiem ziarnkiem, które wpłynie na odrodzenie się wewnętrzne kraju, jest właśnie wznowienie pracy oświatowej na wsi. Odłogi i ugory rozpanoszyły się nietylko na łanach wsi naszej, opanowały one i każdą dziedzinę życia. Wszędzie jest wiele roboty zaległej, trzeba tylko pług wziąć do ręki i surową skibę krajać.

W okresie zatem długich a wolnych wieczorów zimowych postarajmy się popracować nad naszem odrodzeniem się duchowem. Pracę tę wskazuje nam samo życie. W zimie przed wojną zazwyczaj urządzano w okręgach kursy lotne, na których dawano dużo wskazówek, jak ulepszyć gospodarstwo, jak podnieść nasz ogólny stan społeczno-kulturalny. Obecnie również należy zorganizować cały szereg kursów lotnych, na których byłyby wygłaszane pogadanki z najrozmaitszych dziedzin życia. Trzeba się tą sprawą zainteresować, zająć i następnie skorzystać, uczęszczając gromadnie na wykłady, zyskując w ten sposób pokarm duchowy dla samych siebie, a przez rozszerzanie oświaty wziąć się do gojenia ran, krwawiących nasze dusze i wyleczyć się z bolączek, jakie nas gnębią.

„Poradnik".

Ze Świata.

Ukraina.

— Donoszą z za Zbrucza. W ostatnich dniach grupa powstańców pod dowództwem atamana Hołuba w rejonie Ładejżyna i Rejchorowa w pobliżu Bracławia zniszczyła niemal doszczętnie 41-ą dywizję sowiecką. Reszta dywizji opadnięta została przez chłopów. Na pomoc przybyły inne pułki sowieckie, jednak natrafiły na opór i ustępują w kierunku Odesy.

Równocześnie wybuchły powstania przeciw sowietom na Połtawszczyźnie. W tych okolicach kieruje powstaniem ataman Niekrasa.

W Kamieńcu Podolskim rozeszły się pogłoski, iż w rejonie Berezówka-Arenjew wybuchło powstanie niemieckich kolonistów pod wodzą atamana Orłyka. Powstańcy połączyli się z innymi oddziałami i kierują się na Odesę.

8)

Obrońcy Lwowa*).

Obraz sceniczny w 4-ch aktach,

osnuty na najświeższych wydarzeniach w walce z Rusinami.

Napisał

Stanko (Ks. Stanisław Kowalski).

(Ciąg dalszy).

BOHATEROWICZOWA:

Oby Bóg dozwolił bohaterskiej młodzieży naszej pokonać Rusinów, bo niech tylko będzie przewaga po ich stronie, to wtedy nikt niepewien życia. Napadać będą domy i mścić się na bezbronnych.

JADZIA:

To też musimy się mieć na baczności i zachować ws elką ostrożność. Z pewnością nie jesteśmy osamotnione; wszyscy lokatorzy czuwają i nikt darmo na pastwę hajdamakom życia swego nie odda.

BOHATEROWICZOWA:

(wygląda oknem).

Ach, Wojciechowa wraca z miasta! Muszę iść do kuchni dowiedzieć się od niej nowin! A może przynosi jaką wiadomość o Stasiu.

(Wychodzi).

SCENA II.

JADZIA: (sama).

(*Odkłada robótkę na stronę*). Biedna Mateczka! Jak mi jej żal! Wszczepiała w nas męstwo i hart ducha opowiadaniem o chwalebnych czynach przodków naszych, rozpalała w nas szlachetność uczuć dla drogiej naszej Ojczyzny, tymczasem sama, gdy Bóg ją doświadcza, — chwieje się. Lecz nie wątpię, że ta jej chwiejność jest chwilową tylko, wszak jest matką, więc czyż może sprzeniewierzyć się swemu powołaniu i zadać gwałt sercu, by nie czuło bólu, gdy dziecię jej w niebezpieczeństwie? Jestem jednak pewną tego, że nie zawacha się ponieść z rezygnacją najcięższą ofiarę, gdy Polska tego żądać od niej będzie. Ach, takbym pragnęła być przy Stasiu i wraz z nim walczyć w obronie naszego miasta. Ale cóż

Bolszewicy przystąpili podobno do ewakuacji Odesy i Mikołajewa.

Biuro prasowe ukraińskie komunikuje o olbrzymiem powstaniu w gub. Podolskiej. Napierani przez oddziały powstańcze bolszewicy wycofali się z Płoskirowa, Żmerynki i Kamieńca-Podolskiego. Kilka połączonych oddziałów powstańczych posuwa się w kierunku na Kijów.

Rumunja.

— Wiadomo, że z ramienia Ministerstwa Apr. Państw. Urzędu Zak. Art. Pierwszej Potrzeby skupuje obecnie zboże i kukurydzę w Rumunji dla zapewnienia wyżywienia kraju na przednówku. Ale równocześnie na własną rękę robią tam zakupy różne Puzappy dzielnicowe i lokalne polskie, wreszcie nasze władze wojskowe, podbijając sobie wzajemnie ceny, tak, że Rumuni urządzają formalne licytacje między Polakami z różnych miast i urzędów. Co ciekawsze, przychodzi do nas zboże tylko najdroższe, gdyż opłaca się (procentowo) grubiej smarować dlań osie, gdy zboże taniej zakupione, wcześniej czy korzystniej, nie może doczekać się wagonów.

Austrja.

— W początkach lutego rozpoczną się rokowania w sprawie traktatu handlowego między Polską a Austrją. Rokowania rozpoczną się prawdopodobnie w Wiedniu. Po dojściu do skutku traktatu handlowego nastąpi zamianowanie posła austrjackiego w Warszawie.

Rzym.

— Dzienniki otrzymały wiadomość z Rzymu, że przygotowuje się przymierze między Włochami, Rumunją, Czechami i Jugosławją. Z końcem stycznia ma odbyć się w Rzymie zjazd premjerów tych państw.

Niemcy.

— Dzienniki niemieckie notują pogłoskę, że banki amerykańskie nie zgodziły się na przyznanie kredytów dla Niemiec, zanim rezultat plebiscytu na Górnym Śląsku nie będzie wiadomy.

Rosja.

— Zjazd sowietów wybrał nowy komitet wykonawczy. Wśród wybranych znajduje się wielu ludzi zupełnie nowych i wielu specjalistów w dziedzinie gospodarskiej, natomiast wielu dawnych działaczy zaangażowanych w ruchu politycznym wybrano tylko jako zastępców.

Ameryka.

— Z kół zbliżonych do prezydenta Hardinga, komunikują, że prezydent po objęciu władzy załatwić ma w pierwszym rzędzie trzy sprawy: Wznowienie stosunków z Niemcami jeszcze w marcu, wycofanie wojsk okupacyjnych amerykańskich z Nadrenji i wznowienie stosunków handlowych z Rosją i państwami centralnymi.

Z Polski.

— Górny Śląsk. Według agencji Reutera data plebiscytu na Górnym Śląsku została już ustalona. Będzie ona ogłoszana przez przedstawicieli państw sprzymierzonych, gdy prace przygotowawcze do głosowania będą ukończone.

— Wilno. W ostatnich dniach wykryto tu organizację bolszewicką, mającą na celu zniszczenie torów kolejowych i mostów, oraz zamachu na osoby urzędowe, między innemi na gen. Żeligowskiego. Dochodzenia w tej sprawie prowadzą władze wojskowe, które dokonały licznych aresztowań. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono kilkadziesiąt pudów dynamitu. Centrum tej organizacji znajduje się w Mińsku.

Wybory do Sejmu wyznaczono urzędowo w m. Wilnie na dzień 8 lutego. Wilno wybierze 18 posłów do Sejmu.

— Pomoc rządowa dla rolnictwa. „Rzeczpospolita" podaje wywiad swojego współpracownika z ministrem rolnictwa, p. Poniatowskim w sprawie niesienia pomocy rządowej zniszczonym okolicom przez inwazyę bolszewicką.

Ministerstwo rolnictwa, myśli zarówno o kresach wschodnich, zniszczonych przez bolszewików, jak i całym kraju, który potrzebuje pomocy do odbudowy rolnictwa i przyprowadzenia go do stanu wydajności przedwojennej. Pomocy tej udzielać będzie nie w gotówce, lecz w naturze przez dostarczanie rolnikom nawozów sztucznych, nasion, koni, maszyn

---

robić? Matki samej pozostawić się nie godzi w tak groźnej chwili. Staś zostawił mi broń i naboje, i nauczył mnie, jak się mam z nią obchodzić. Muszę obejrzeć, czy wszystko w porządku! *(Wyjmuje broń, z szafy)*. Mama nie lubi, gdy broń trzymam w ręku, obawiając się wypadku, więc skorzystam z jej nieobecności i na wszelki wypadek przygotuję wszystko do obrony. (*Ogląda broń, próbuje zamki)*, No miałby się spyszna hajdamak, gdyby spróbował wedrzeć się do naszego mieszkania! Bez namysłu palnęłabym mu w łeb! *(Wyjmuje naboje)*. Naboi też mam sporo, wystarczy do odparcia napadu.

SCENA III.

Jadzia i Zosia.

ZOSIA:

(wchodzi ubrana po męsku, z bronią w ręku, i uśmiechając się, salutuje):

Czołem! Jak się masz, Jadziu!

JADZIA:

(poważnie, nie poznaje Zosi).

A to co za śmiałość? Jak można być tak niedelikatnym i wchodzić do cudzego mieszkania bez opowiadania się?

ZOSIA: (śmieje się).

Ha, ha, ha, Jadziu! Jakaś ty zabawna ze swoją nadąsaną minką! Czyż się tak już zmieniłam, że mnie nie poznajesz?

JADZIA:

(rzuca się Zosi na szyję).

Zosiu! Skąd się tutaj wzięłaś? Wszak miałaś pójść z kolegami bronić miasta?

ZOSIA:

Poczekaj, opowięm ci wszystko, tylko przedewszystkiem daj mi odetchnąć cokolwiek! Ale powiedz, jak wyglądam po męsku?

JADZIA:

Doprawdy, nie spodziewałam się, że z ciebie może być taki zgrabny żołnierz! *(Ogląda ją ze wszystkich stron)*. Ha, ha — ani słowa — zuch chłopak! Tylko ci wąsów brak! Mogłabyś zwieść niejedną dzieweczkę i rozkochać w sobie.

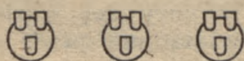
rolniczych. W nawozy sztuczne zostanie zaopatrzona przedewszystkiem Wielkopolska i Poznańskie. Na wiosnę może ministerstwo rolnictwa oddać pięć tysięcy wagonów zboża do siewu, również większą ilość koni, uzyskanych z demobilizacji i zakupów zagranicznych.

— **Węgiel dla Polski**. Komisja odszkodowań w Paryżu powzięła w dn. 21 grudnia 1920 r. uchwałę, na zasadzie której przewóz węgla niedostarczonego Polsce przez Niemcy, do którego Polska ma prawo, ma być w najkrótszym czasie uskuteczniony.

Komisja odszkodowań orzekła w dniu 30 maja 1920 roku, że Polska ma otrzymywać miesięcznie 450 tysięcy ton węgla, stanowiące 20% produkcji górnośląskiej. Z tej ilości 350 tys. ton mieli dostarczyć Niemcy własnemi wagonami. Od czterech miesięcy Niemcy dowożą jedynie 100 tys. ton miesięcznie pod pretekstem, iż Polska nie odsyła wagonów do Niemiec. Komisja posiada dowody, iż pretekst ten jest fałszywy, co skłoniło ją do powzięcia powyższej uchwały.

— **Projekt wymiany zamiennej produktów** między wsią a miastem, wyłoniony przez prezesa ministrów p. Witosa był przedmiotem obrad w sejmowej komisji aprowizacyjnej. Wymiana ta ma na celu położenie kresu obecnym trudnościom aprowizacyjnym i dokonywać się ma za pośrednictwem syndykatów rolniczych i stowarzyszeń rolniczo-handlowych z jednej strony, a związkiem miast z drugiej strony, przyczem władze administracyjne byłyby w tej akcji pomocne. Wypracowanie projektu organizacji powierzono prezydentowi m. Kalisza p. Michalskiemu.

— **Wyroki śmierci na wojskowych.** Wyrokami sądów wojskowych skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie za zbrodnię sprzeniewierzenia: b. ppor. Władysław Panczyszym — false Kłosowski oraz sierż. Wiktor Bryndza. Za zbrodnię morderstwa i rabunku oraz plądrowania: szer. Wit. Tylman, Jan Bałkiewicz, Józef Pihl, Siotr Hulerczyk i st. szer. Marcin Skudelski. Wszystkie wyroki wykonano.



Z powiatu Sieradzkiego.

Szkolnictwo. Inspektor Krajowy p. Tozio, zamierzając wizytować podwładny sobie Sieradzki Okręg szkolny, zwołał do Sieradza na 29 września r. ub. Zjazd prezesów gminnych, dozorów szkolnych — w celu omówienia spraw Szkolnictwa okręgowego.

Nadesłano nam protokół posiedzenia, którego treść podawać będziemy w kilku numerach tygodnika.

PROTOKÓŁ.

1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa Rady Szkolnej p. Białeckiego. Prezes Rady Okręgowej Szkolnej, zagajając posiedzenie, w krótkiej przemowie powitał p. Inspektora krajowego, i w imieniu własnem i obecnych, wyraził podziękę za pamięć o ziemi Sieradzkiej: wszyscy obecni pokłonem uczcili gościa, — poczem na przewodniczącego zebrania zaprosił prezesa dozoru szkolnego gm. Męka — ks. Wł. Wilczyńskiego. Ks. Wilczyński, przyjmując zaproszenie, podziękował za spotkany go zaszczyt, i w krótkich słowach przemówił do obecnych o wielkiej sprawie, do jakiej przystępują w tej chwili, a mianowicie — o wielkiej sprawie oświaty na terenie ziemi Sieradzkiej.

2) Sprawa pomieszczeń szkolnych i mieszkań dla nauczycieli. Sprawę tę referuje p. Inspektor Szkolny. W dłuższem przemówieniu konstatuje fakt, że jedną z największych trudności w należytem prowadzeniu szkolnictwa jest brak odpowiedniego pomieszczenia dla szkół — w bardzo wielu wsiach, a nawet i miastach. W jednych miejscowościach odpowiedniego pomieszczenia na szkołę w rzeczy samej niema, w innych — są, ale właściciele, nie chcą oddać ich, lub żądają za nie zbyt wysokie, wprost paskarskie ceny. W tym wypadku mówca zaznacza, że ucieka się do ostateczności, mianowicie do rekwizycji mieszkania.

Mówcy-przedstawiciele Dozorów stwierdzają ten sam brak lokali i niechęć do ich wynajęcia za umiarkowańszą cenę.

P. Inspektor krajowy rozróżnia dwie rzeczy: potrzebę chwili obecnej i potrzebę przyszłości. Co się tyczy chwili obecnej, to wzywa dozory szkolne do jaknajgorliwszego zajęcia się tą sprawą, a mianowi-

ZOSIA:

I bez wąsów miałabym powodzenie. — Ach, Jadziu, żebyś ty widziała, jaką ludność sprawia nam owację za obronę ich domostw przed hajdamactwem! Balkony i okna pełne widzów!.. Obrzucano nas kwiatami, a wiwatom nie było końca!.. Patrząc na to, duma rozsadzała nam piersi, ręka mocniej ściskała broń, a w duszy wzmagało się radosne uczucie, że dla swiętej sprawy walczyć idziemy.

JADZIA:

Nie rozumiem cię, Zośiu, jak mogłaś, przeżywając takie chwile, porzucić szeregi i wracać do domu, aby bezczynnie siedzieć, podczas gdy koledzy walczyć będą w obronie naszego miasta?

ZOSIA:

Widzisz, Jadziu, przeliczyłam swoje siły. Prawdę mi mówiłaś, że jestem za uczuciową — i tak się też stało. Póki szliśmy spokojnie przez miasto, bawiła mnie nowość, a zapał chłopców dodawał mi męstwa i byłam gotową rzucić się z nimi w wir walki. Ale, kiedy, byłam świadkiem strasznej, ohydnej sceny, nerwy moje nie wytrzymały i byłam bliską omdlenia.

JADZIA:

Cóż to za widok tak cię przeraził?

ZOSIA:

Posłuchaj, opowiem ci! Już byliśmy blisko rynku, gdzie kilkudziesięciu zbrojnych hajdamaków rozbijało sklepy, a Staś miał nam dać hasło, aby się rzucić na tych łotrów, wtem ujrzałam, jak jeden z nich znęcał się nad małym chłopcem, bijąc go kolbą po głowie, a gdy okrwawiony upadł, wówczas przebił go bagnetem, uniósł go w górę i rzucił martwego na bruk.

JADZIA: (ze zgrozą).

Ach, co za ohyda! Jakie zezwierzęcenie tej dziczy hajdamackiej!

ZOSIA:

Patrząc na to, krew mi zastygła w żyłach!.. Czułam, że blednę i w oczach mi pociemniało... Jeden z kolegów podtrzymał mnie, abym nie upadła i wysunął się ze mną z szeregu, prosząc, abym wracała do domu. Gdym przyszła do siebie, Staś z kolegami już był daleko; słyszałam tylko odgłos walki w rynku. Z pewnością już się rozprawił z tymi łotrami.

cie o dokładanie wszelkich starań, aby odpowiednie lokale wynaleźć. Co do przyszłości, to zwraca uwagę, że należy stanowczo pomyśleć o budowie szkół: ogół zainteresowanej wsi da grunt, bezpłatną zwózkę materjałów, pomoc ręczną i czwartą część ogólnego kosztu. Gmina da — jako jednorazowy dodatek — drugą część. Sejmik powiatowy — trzecią, czwartą — doda Rząd, — i tym sposobem w przeciągu kilku lat stanąć mogą szkoły — przynajmniej tam, gdzie lokalu absolutnie niema. (Zapomogę rządową otrzymać można, — zwrócić się tylko należy z odpowiedniem, dobrze umotywowanem podaniem — przez Radę Okr. Szkolną i przez Sejmik powiatowy — do najwyższej Władzy. Drzewo otrzymać można za połowę ceny).

W celu ułatwienia budowy szkół należy równocześnie zgłosić do Rady Okręgowej szkolnej wszystkie ziemie pokarczemne, kowalówki, sołtysówki i t. p., i począć starania o jaknajprędsze przekazanie ich na budowę szkół i do użytku miejscowego nauczycielstwa.

W razie, gdyby w jakiej miejscowości — pomimo wszelkich starań i zabiegów — nie chciano oddać jednego lokalu na szkołę, dozorowi szkolnemu należy zwołać zebranie miejscowej ludności, i ostatecznie oświadczyć, że wobec tego szkoła — na czas trwania tej trudności — zostaje zamknięta.

Przewodniczący, kończąc nad tym punktem obrady, zaznacza, co w swojej gminie z pożytkiem dla tej sprawy przeprowadził, a mianowicie — dla ułatwienia wynajmu lokali po odpowiedniej cenie urządził zebranie Dozoru szkolnego, zaprosił przedstawicieli nauczycielstwa, Urzędu Gminnego, Radnych gminy i wszystkich Opiekunów szkolnych, i na tem posiedzeniu — po wyczerpującem zastanowieniu się, jaką na dzisiejsze warunki należy ustanowić cenę za lokale szkolne — postanowiono sumę, która ma zobowiązywać wszystkie bez wyjątku szkoły na terenie gminy. (W gm. Męka postanowiono jako maximum: na pomieszczenie dla szkoły — tysiąc mk., na mieszkanie dla nauczyciela — tysiąc). (d. c. n.)

* * *

Czerwony Krzyż. Zarząd Miejscowego Czerw. Krzyża, dorocznym zwyczajem wysłał Gwiazdki dla żołnierzy na front 500 paczek, zawierająca każda następujące przedmioty: 2 funtowy strucel, $^1/_4$ funt. piernika, $^1/_2$ f. boczku, $^1/_2$ f. soli $^1/_4$f. cukru, $^1/_8$ f. herbaty, $^1/_4$ f. mydła, świecę, paczkę zapałek, papier listowy, ołówek atramentowy, suszony owoc i bieliznę.

Paczki te już szczęśliwie zostały wręczone na froncie, gdyż dziesiątki listów przysyłanych z frontu z pokwitowaniem za przysłane dary od żołnierzy są najlepszem tego dowodem.

W miejscowej Gospodzie również urządzona była Wieczerza Wigilijna i w pierwszy dzień świąt bezpłatne przyjęcie dla żołnierzy, kosztem Czerw. Krzyża a pracą i staraniem Zarządu Gospody.

Kierowniczka Gospody p. Lipińska wraz z p.p. dyżurnemi zajęły się urządzeniem pięknej choinki. Przy łamaniu się opłatkiem, w obecności Zarządu Gospody zaproszony ks. prałat Mikołajewski w słowach szczerych i serdecznych przemówił do żołnierzy — jak również w imieniu Zarządu Czerw. Krzyża przemówiła p. Kononowiczowa. Następnie Zarząd Gospody był obecny przy Wieczerzy Wigilijnej, która składała się z następujących potraw: śledzie, $^1/_2$ f. chleba, zupa grzybowa z kaszą, groch z kapustą, makiełki, kompot, herbata, 1 funtowy strucel, po 2 kieliszki wódki, butelka piwa, 10 papierosów, paczka zapałek i jabłko otrzymał każdy żołnierz.

W pierwsze swięto żołnierze otrzymali na śniadanie: kawę i 1 f. strucel, na obiad: rosół z kluskami, gulasz, po 2 kieliszki wódki i piwo, na kolację: $^1/_2$ f. kiełbasy, $^1/_2$ f. chleba, herbata, 1-o f. strucel i 10 papierosow.

W miejscowym szpitalu Sekcja Sanitarna Czerw. Krzyża również połamała się opłatkiem z chorymi żołnierzami i posłane zostało dla rekonwalescentów 40 strucli, 20 butelek piwa, 5 mendli jaj, 360 papierosów, 40 paczek zapałek, 3 f. cukru, jabłka, masła, mleko skontygensowane i kakao.

Tak w miejscowej Gospodzie jak i w szpitalu, żołnierze w serdecznych słowach wyrazili swą wdzięczność za okazane im serce i pamięć o nich. Niektóre listy z frontu otrzymane przez Zarząd Czerw. Krzyża będą umieszczane w najbliższych numerach „Ziemi Sieradzkiej“.

* * *

JADZIA:

Dzielny, kochany braciszek! Ach, jak jabym chciała, być w tej chwili przy nim! On taki szlachetny, nie zniesie tej podłości i czuję, jak musiał pomścić śmierć niewinnego dziecka.

ZOSIA:

Ale tym mnie nie potępisz za to, Jadziu, i nie będziesz mną pogardzała, żem opuściła naszą drużynę? Mnie wstyd tej chwilowej uczuciowości i byłam gotową wrócić się, lecz już było zapóźno.

JADZIA:

Skąd takie powzięłaś przypuszczenie? Bądź pewną, że ja za złe tego ci nie wezmę! Rozumiem doskonale, że nerwy nasze nierówne. Byłoby nierozsądkiem z twej strony, gdybyś chciała się przemódz w tem, co ci nie jest danem. Dobrześ zrobiła, że swoją osobą nie będziesz krępowała chłopców.

ZOSIA:

Ach, jakaś ty dobra, Jadziu! Jak ja cię kocham za twe poczciwe złote serduszko! (*Całuje Jadzię serdecznie. Wchodzi Bohaterowiczowa*).

SCENA IV.

Te same i Bohaterowiczowa.

BOHATEROWICZOWA:

(zastaje Jadzię w objęciach Zosi).

Jadzia, co ja widzę? Całujesz się z chłopcem? Fe!.. Jak można tak się zapominać! Nie spodziewałam się tego po tobie! Pięknych rzeczy uczysz się w szkole!

JADZIA: (rozbawiona).

Ha, ha, ha... a to mi się udało! Przypatrz się tylko, Mateczko, jaki to miły i przystojny chłopiec ze mną obcuje!

BOHATEROWICZOWA: (zgorszona).

Co się z tobą stało, Jadziu? Nie pojmuję, jak możesz w żart obracać taką rzecz, wielkiem zgorszeniem dla mnie!

ZOSIA:

(podchodzi i całuje Bohaterowiczową w rękę).

Proszę Pani, jestem Zosia Kresowiczówna, koleżanka Jadzi,.. wracam z wojennej wycieczki, która mi się wcale nie powiodła...

Zarząd N. O. K. zawiadamia, że w niedzielę 16 b. m. odbędzie się odczyt p. inżyniera Ślósarskiego w sali szkolnej przy Klasztorze.

Uprasza o punkutalne i jaknajliczniejsze przybycie

Zarząd.

* * *

Wypadki. W dniu 3 stycznia r. b. o godz. 7 wiecz. na dom gospodarza kol. Nieczuj, gm. Majaczewice, Antoniego Gembalę 3 bandytów dokonało zbrojnego napadu. Bandyci zażądali wydania pieniędzy, wtedy Gembala w obronie własnej powalił dwóch bandytów na ziemię, wówczas trzeci trzema strzałami rewolwerowymi ranił Gembalę śmiertelnie, który po godzinie zmarł. Wysłani wywiadowcy Sieradzkiej Ekspozytury śledczej na miejsce napadu, aresztowali dwie osoby podejrzane w napadzie.

W dn. 4 b. m. kierownik Ekspozytury Śledczej w Sieradzu, łącznie z funkcjonarjuszami policji aresztował obyw. m. Sieradza Hersza Herszlikowicza u którego znaleziono różne rzeczy, skradzione ostatniemi czasy w Sieradzu. Dzięki zamknięciu pod klucz Herszlikowicza, mieszkańcy na jakiś czas pozbyli się złodzieja — pasera.

W dniu 9 b. m. we wsi Karsznice, gm. Zduńska-Wola, 2 uzbrojonych bandytów dokonało napadu na dom gospodarza Michała Górę. Bandyci zrabowawszy 20000 mk. zbiegli.

* * *

Brzeźnio. W dniu 26 grudnia w szopie strażackiej odbyło się przedstawienie amatorskie, pod reżyserją Adrjana Turczynowicza. Odegrana była komedyjka w 2 aktach p. t. „Bom strzelec" napisana przez samego reżysera bardzo ładnej treści. Wykonanie tej sztuki celujące.

W wykonaniu swych ról odznaczyli się szczególniej: Adrjan Turczynowicz, Anna Tobjaszówna, Kazimierz Kryszczyński i Zenobjusz Turczynowicz. Przed rozpoczęciem przedstawienia była wygłoszona deklamacja „List z Sybiru", przez Z. Pustelnikównę.

Powodzenie było wielkie, pomimo niepogody publiczność przybyła tłumnie, a wielu oddaliło się z braku miejsc i biletów. Dochód czysty z przedstawienia, w sumie 2,220 mk. złożono na ręce ks. kan. A. Lutoborskiego na Górny Śląsk.

Zaznaczyć należy szlachetność miejscowego fryzjera p. Rolika, który za swą pracę nie przyjął żadnego wynagrodzenia, jak również i Straż Ogniowa za wynajęcie sali nic nie wzięła. Zasługa urządzonej tej sympatycznej rozrywki połączonej z pożytkiem dla naszej Ojczyzny, przypada całkowicie w udziale młodemu ochotnikowi-inwalidzie Adrjanowi Turczynowiczowi.

Rodaczka.

* * *

Wągłczew. Staraniem miejscowego nauczyciela p. St. Dutkiewicza, odbyło się w święta Bożego Narodzenia przedstawienie, z którego dochód w sumie 1116 mk. przeznaczono na plebiscyt Górnego Śląska.

* * *

Ofiary.

Zebrane na posiedzeniu przez Członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Sieradzu, na plebiscyt górnośląski: T. Mosz 100 mk., J. Górny 300, J. Gołąb 100, S. Moraczewski 100, I. Piotrowski 100, A. Skalczyński 100, W. Góraj 100, R. Szymala 100, F. Świniarski 100, A. Pertkiewicz 100, S. Machowski 300. S. Wdowiak 100, A. Pawliński 100, K. Janiak 100, E. Pertkiewicz (wdowa) 100, W. Łuczywek 60, F. Paszkowski 50, E. Janiak 50, P. Jagiełło 40, A. Majchrzak 35, C. Ławiński 20, J. Zielonka 10, F. Wrąbel 20. Razem 2185 mk.

Powyższą sumę w dniu 30 grudnia 1920 r. za № 4888 wniesiono do Wzajemnego Kredytu w Sieradzu, na rachunek Komitetu Plebiscytowego.

* * *

Brzeźnio — Komitet X. Pomocy Biskupowi Włocławskiemu — zbierali: p. p. Walenty Kamiński, Kozak Józef i Antoni Gołąb — wsie: Potok, kol. Nowowiejska i Nowa Wieś — zebrali 608 marek — a mianowicie złożyli:

S. Rak 5 mk., Jan Maciszewski 5, F. Maciszewski 1, I. Kłos 5, J. Szymajska 5, W. Szymajski 5, J. Bocian 5, K. Żarnecki 5, J. Dudek 5, J. Owczarek 5, A. Hudzicka 10, M. Sobczak 5, A. Janczyk 5, J. Wrosek 5, S. Szymajski 5, S. Mikołajczyk 10, A. Wyjas 5, J. Wielgunowicz 5, R. Dwonnik 5, M. Pryga 10, S. Bzyczek 5, M. Bzyczek 5, W. Slawski 5, A. Duta 5, J. Pustelnik 10, K. Norowska 20, W. Kamiński 10, J. Kamiński 10, W. Kamiński 7, A. Gołąb 20, M. Gołąb 5, A Wydrzyjski 5, I. Ślawski 5.

Kolonja Nowowiejska — A. Kluba 10 mk., S. Busztyn 1, S. Mikołajczyk 20, P. Owczarek 5, J. Adamska 5, I. Olejniczak 5, Jakub Kunieczny 10, I. Teper 5, J. Sucherski 5.

Potok — S. Wesołoski 10, S. Kamiński 5, S. Zarnecka 15, W. Grobelny 5, J. Kozak 5, W. Ośrudek 5, A. Ośrudek 10, W. Gruchot 4, A. Galus 20, R. Maślak 2, K. Wilczyński 5, M. Katurba 25, A. Kuźnik 4. M. Pokraka 20, K. Rosiak 10. I. Rosiak 5, A. Rosiak 5, K. Hrabelski 10, S. Hrabelski 10, S. Zie-

---

BOHATEROWICZOWA:

(całuje Zosie w czoło).

Ach, dziecko, jak tyś mnie zmartwiła swoją mistyfikacją! Więc ty od Stasia wracasz? Mów mi, kochanie, co się z nim dzieje? Drżę z obawy, czy mu się jakie nieszczęście nie przytrafiło!

ZOSIA:

Staś dzielnie się trzyma i cała nasza drużyna. Opuściłam go w chwili, kiedy miał uderzyć w rynku na Rusinów, rozbijających sklepy. Zapewne już rozgromił tych opryszków.

BOHATEROWCZOWA:

Ach, Boże, musiało się stać coś niedobrego, kiedyś tu przyszła! Więc dlaczegoś ich opuściła? Przecież bez powodu tego uczynić nie mogłaś?

ZOSIA: (zawstydzona).

Bo... bo... zanadto ufałam swoim siłom i przeliczyłam się.

JADZIA:

Mamo, ja przewidziałam to odrazu, że Zosia nie podoła zadaniu, bo jest za uczuciową. Trzeba mieć wrodzoną odwagę, aby — wrazie potrzeby — módz dorównać mężczyznom w krwawych rozprawach i być gotową na wszelkie nieprzewidziane wypadki.

BOHATEROWICZOWA:

Mówisz tak, Jadziu, jakbyś już brała udział w walce, a pewną jestem, że i twoje nerwy nie wytrzymałyby, gdybyś oko w oko spotkała się z niebezpieczeństwem. Dobrześ zrobiła, że posłuchałaś rozsądku i nie poszłaś za Stasiem na tę krwawą wycieczkę.

JADZIA:

Nie poszłam — jedynie ze względu na Ciebie, Mateczko, bo muszę zastąpić Stasia i nie opuścić Cię wrazie jakiegoś wypadku. Ale, gdyby nie ten wzgląd, poszłabym razem z nim walczyć w obronie naszego miasta, które ci barbarzyńcy chcieliby sobie przywłaszczyć.

ZOSIA:

Zazdroszczę ci, Jadziu, twego zapału i męstwa. Jaką ja muszę być ślamazarną wobec ciebie! Może będę miała jeszcze sposobność naprawić błąd i choć w części okupić swój wstyd.

liński 3, S. Rosiak 10, F. Gruchot 20, I. Żynicki 5, J. Kuśmierek 10, A. Kuśmierek 50, S. Bobijski 10, L. Mańka 5, W. Żarnecki 20, S. Larota 1. Razem 608 mk.

Brzeźnio — Komitet XI. Pomocy Biskupowi Włocławskiemu — wsie: Lipno, Krzaki i Wierzbowa — p.p. Walenty Bartnicki, Walenty Grzelczyk i Tomasz Kaczmarek zebrali 289 mk. 50 fen — a mianowicie złożyli:

T. Kaczmarek 10 mk., W. Grzelczyk 10, J. Krzywański 2, J. Piaskoski 3, W. Krzywański 2, S. Krzywański 6, J. Owczarek 5, J. Wiśniewski 5, J. Piaskoski 5, J. Raszkoski 5, Z. Podgórska 4 mk. 50 fen., A. Śliwiński 20, J. Tyjan 3, A. Iżykoski 10, R. Kubacki 4, J. Spyra 10, A. Walczakoska 4, J. Ziembicki 5, J. Kasiewicz 5, F. Kasiewicz 10, W. Zaremba 5, S. Włodarczyk 5, P. Grzelczyk 5, S. Lesiak 10, W. Bartnicki 20, T. Bartnicki 10, S. Bartnicki 10, J. Bartnicki 10, J. Bartnicki 20, S. Wesoloski 10, M. Rutkoski 5, F. Gruszecki 15, M. Krawczyk 5, L. Zienterski 5, M. Buchajczyk 5, M. Tomczyk 4, M. Andrysiak 5, J. Ptasik 2, J. Buchajczyk 5. Razem 289 mk. 50 fen.

* * *

Dokończenie ofiar z Kliczkowa Małego.

Bękowice, kol. Bukowice i Bugaj. — Zbierali Marcin Gruszczyński i Stanisław Głuch:

J. Walczak 5 mk., J. Rajnert 10, J. Plichta 5, S. Głuch 10, M. Kuś 2, M. Dybka 5, J. Gruszczyński 3, J. Cieślak 5, J. Plichta 3, F. Plichta 5, W. Maciejewski 5, T. Dybka 5, S. Likoński 5, W. Gruszczyński 2, J. Szałapski 5, S. Wawrzyniak 1, J. Brustowski 10, W. Meksa 10, S. Tomalak 4, A. Masłowski 5, A. Kowalski 5, J. Szymański 5, R. Maksajda 5, K. Sikorska 5, J. Ławicki 10, S. Ławicki 5, F. Krawczyński 10, J. Marganiec 5, F. Kowalski 20, S. Krawczyński 5, M. Rybakowski 10, M. Zdzieszek 5, B. Żurawski 3, J. Pichrzak 2, I. Kuś 18, A. Pustelnik 40, E. Grzelczyk 5, S. Lamecki 5, I. Pustelnik 20, M. Kuś 5, F. Kuś 5, S. Trojanowski 20, J. Kuś 5, M. Gruszczyński 20, W. Wawrzyniak 5, P. Plichta 5, A. Plichta 5, J. Zawadzka 5. Razem 368 marek.

Kliczków Wielki — zbierali: Kazimierz Piątek i Walenty Trzeciak.

J. Górecki 100 mk., J. Plichta 7, M. Pogońska 3, M. Przybyłek 10, A. Owczarek 5, S. Trzeciak 10, S. Dąbek 15, J. Piątek 20, A. Trzeciak 10, A. Kłys 5, W. Kurczbach 20, W. Trzeciak 20, M. Zaganiacz 10, S. Skrzypiński 12, J. Plichta 7, B. Kuśmierek 5, J. Piekarek 10, A. Gabjasz 10, P. Piątek 5, M. Zaganiacz 10, J. Zaręba 1, M. Kubacka 3, M. Kuśmierek 2, P. Kowalski 10, R. Gajda 20, S. Piekarek 2, J. Filas 5, J. Plichta 2, J. Nowakoski 10, A. Kurczbuch 5, J. Kuś 5, J. Kostrzewa 5, M. Przelazła 5, A. Przelazła 1, A. Tarnowski 50, M. Tworek 1, S. Gliszczyński 1, J. Kubacka 5, J. Piekarek 5, S. Szewczyk 5, S. Małecki 10, A. Ślązak 10. Razem 457 marek.

* * *

Sprostowanie.

Dzieci szkolne z Wągłczewa złożyły 100 mk. 20 fen., a powinno być 160 mk. 20 fen.

Z prasy.

— **Przewodnik Kółek Rolniczych** w Krakowie wydał kalendarz na rok 1921, w którym znajdujemy kilka cennych artykułów, K. Tetmajera, W. Reymonta, A. Jura, a szczególniej interesujący rolników dr. Z. Chmielewskiego — „O następstwie roślin uprawnych po sobie”. Treść artykułu podajemy w poradniku gospodarczym.

Poradnik gospodarczy.

O następstwie roślin uprawnych po sobie.

Dwa są źródła, z których każda roślina czerpie pożywienie, a to powietrze i ziemia. Powietrze przepływa coraz to nowe i coraz to świeże, te zatem jego składniki odżywcze, które są roślinie potrzebne, ciągle są na miejscu i zawsze w potrzebnej ilości.

Z ziemią jest inaczej. Ziemia się z miejsca na miejsce nie rusza i nie przenosi, a ta wierzchnia warstwa, ta gleba, którą orzemy i uprawiamy, choć jest przez tę uprawę poruszaną, to tylko cząstki jej między sobą się mieszają, nowych nie przybywa. Gleba zresztą jest płytka. W niej wprawdzie najwięcej jest korzeni, ale rosną one i głębiej, nieraz bardzo głęboko, a tam już ziemi nikt nie rusza, chyba kret albo mysz polna. Korzenie więc rośliny ciągle do tej samej ziemi wrastają, ciągle z tej samej ziemi ciągną pokarm dla niej.

Po dłuższym więc szeregu lat musiałaby się ta ziemia wyczerpać. I wiemy dobrze o tem, że ziemia jałowieje, plony są coraz gorsze i trzeba jej pokarmu dodać, by znowu rola rodziła.

W jaki to sposób dodaje rolnik tego pokarmu swojej roli, jak tę rolę uprawia, jak nawozi obornikiem, nawozami sztucznymi czy zielonymi, to o tem na tem miejscu nie będziemy wspominać. Zastanowimy się tylko nad jednym jeszcze sposobem takiej gospodarki, która pozwala na najlepsze wykorzystanie pokarmu z ziemi, zatem na oszczędność w nawożeniu, na uzyskanie dobrych plonów nawet z już słabych pól, nad sposobem który zwłaszcza u małych rolników bywa rzadko, a często źle stosowany.

JADZIA:

Wszak chciałaś wrócić się do kolegów, więc męstwa ci niebrak, tylko chwilowe wzruszenie na widok tak ohydnej sceny podcięło twój zapał wojenny.

BOHATEROWICZOWA:

O jakiej to ohydzie wspominasz, Jadziu?

JADZIA:

Zosia była świadkiem, jak Rusin przebijał chłopca bagnetem, i to właśnie było powodem chwilowego jej osłabienia i wycofania się z szeregów.

BOHATEROWICZOWA:

Zbrodniarze! Niewinna krew dzieci pomstę Bożą na nich zesłać musi!

— SCENA V. —

Te same i Tadzio.

TADZIO:

(uzbrojony wchodzi pospiesznie).

Biegnę czemprędzej dać znać Paniom, zbyście się miały na baczności, bo Rusini, rozbici przez nasz oddział, rozbiegli się po mieście i mszczą sie na spokojnych mieszkańcach za swoje niepowodzenie.

BOHATEROWICZOWA: (zatrwożona).

Boże, cóż my tu same kobiety poczniemy! Gdyby choć Staś był przy nas. Ach, ja nieszczęsna, czemuż mu pozwoliłam pójść na tę niebezpieczną wycieczkę! Miałam przeczucie, że na taki koniec przyjdzie, bo jakiż to nierozsądek — dzieciom porywać się na takiego krwiożerczego gada!

JADZIA:

Uspokój się, Mateczko, wszak ja jestem przy Tobie! Godnie zastąpię Stasia i mężnie stanę w Twojej obronie. Mam broń i sporo naboi, więc tak łatwo nie damy się hajdamakom!

ZOSIA:

Ach, Jadziu, jakaś ty odważna! Twoja energja ożywia we mnie zachwiane męstwo, więc skorzystam z okazji i pójdę z Tadziem połączyć się z kolegami.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Rodacy! Składajcie ofiary na akcję plebiscytową Górnego Śląska!

Jak zapytacie dobrego rolnika, co też będzie on siał na swojem polu, to on wam powie na kilka lat naprzód, co tam uprawi i kiedy da nawóz. Włościanin rzadko który myśli tak na kilka lat wprzód. Pewnie, że nie zawsze to można, nieraz tego pola tak mało, że trza to uprawiać, co gwałtem potrzebne, a nie to, co lepiej. Ale przynajmniej ci rolnicy, co część swego plonu sprzedają nad tem myśleć powinni. Wtedy bowiem mogą sobie gospodarstwo tak ułożyć, by każda uprawiana roślina znalazła się na odpowiedniej dla siebie roli, a przez to dała większy zbiór.

U nas często wywozi się w lecie obornik w pole, przyoruje się go i w jesieni sieje na niem pszenicę lub żyto. Pewnie że pszenica wtedy się uda, żyto już nie zawsze (czasem go wypali), ale może byłby lepszy sposób, by mieć taki sam plon, a z większą korzyścią dla gospodarstwa. Jakiż to sposób i dlaczego?

Otóż w oborniku mamy różne sole, będące dla rośliny pokarmem, jedna roślina potrzebuje ich więcej, druga mniej, jedna musi mieć więcej takich soli, druga znowu innych. Rolnik powinien to wiedzieć, co której potrzeba i tak uprawiać, by im tego dostarczyć.

Rośliny okopowe, a więc ziemniaki, buraki i t. p. potrzebują głównie soli potasowych; rośliny zbożowe znowu muszą mieć głównie sole fosforowe. Sole potasowe woda łatwo rozpuszcza i w głąb ziemi unosi, sole fosforowe, choć się rozpuszczą w wodzie, nie wsiąkają z nią głęboko, bo zaraz przez pewne składniki ziemi bywają niejako z wody wyłowione, przywiązane i potem znowu tylko powoli się rozpuszczają.

Otóż jeśli na oborniku zasiejemy zboże, to bardzo wiele soli potasowych ucieknie nam z wodą i będzie ich w ziemi potem brakować. Jeśli zaś zasadzimy na oborniku okopowiznę, to ona wyczerpie te sole, nie pozwoli im uciec, a sole fosforowe pozostaną w roli i dla zbóż sianych po okopowych będą już gotowe do pobrania, a też i innych soli potrzebnych zbożom zostanie jeszcze dość w ziemi.

Dlatego to dobry rolnik wykorzystuje swój obornik w ten sposób, że sadzi na nim okopowiznę, a po niej sieje zboże, a nie robi odwrotnie. Tu zamiast okopowych można też dać strączkowe, jak groch, wykę, bób i t. p.

A i to jest bardzo ważnem, że okopowe wyczyszczą nam pole i z tych chwastów, które z obornikiem się rozsieją i dla zboża jest wtedy ziemia bardziej wyrobiona, lepsza.

Wiemy też o tem, że rośliny rozmaicie rosną. Jedne jak zboża, trawy i t. p., mają dużo korzeni, całe pęki, a korzenie te płytko się w ziemi rozchodzą, rzadko tylko który głębiej wejdzie. Drugie rośliny znowu, jak buraki, łubin lucerna, mają korzenie proste, bardzo długie kilka metrów w głąb ziemi idące.

Jedne więc rośliny biorą pokarm płytko, drugie szukają go głęboko. Jeżelibyśmy uprawiali raz po razu rośliny płytko się korzeniące, to wyczerpałyby one prędko pokarm z tej warstwy ziemi, a choć w głębszych warstwach pokarm by jeszcze pozostał, to jużby trzeba nawozić. Podobnież byłoby z roślinami mającemi głęboko idące korzenie, gdybyśmy je ciągle po sobie siali.

Jeżeli więc uprawiamy zboże po zbożu, to wierzchnia warstwa roli wyczerpie się prędko, zboże nie będzie dawać plonu. Trzeba więc inaczej uprawiać. W jednym roku daje zboże, w drugim znowu rośliny głębiej idące korzeniami i tak naprzemian. Wtedy nietylko wykorzysta się najlepiej pokarmy ziemi, ale ta warstwa, w której mało jest korzeni, odpoczywać będzie przez rok i w drugim roku da przez to plon lepszy. (d. n.)

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych, wojskowych i mieszanych obowiązujący od dnia 1 stycznia 1921 roku.

Czas odejścia z Sieradza do Kalisza

Osobowo-towarowy	Warszawa—Skalmierzyce	12.43	po poł.
Osobowy	„ „	3.10	po poł.
Osobowy	Koluszki—Łódź—Skalmierzyce	9.00	wieczór
Wojskowy	Warszawa—Poznań	2.03	w nocy
Kurjer	„ „	3.08	w nocy

Czas odejścia z Sieradza do Łodzi.

Osobowy	Skalmierzyce—Łódź—Koluszki	9.43	rano
Osobowy	Skalmierzyce—Warszawa	5.30	po poł.
Osobowo-towarowy	„ „	12.10	w nocy
Wojskowy	Poznań—Warszawa	2.30	w nocy
Kurjer	„ „	4.02	w nocy

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.